

Załącznik 1

Posłuchajmy, jak sama Halina Konopacka wspomina ewakuację polskiego złota przed Niemcami.

„Sport, który uprawiałam od dzieciństwa, dał mi siłę woli i siłę fizyczną, co przydało się w chwili, gdy nastąpił wywóz złota polskiego, żeby nie wpadło w ręce Niemiec. (...) Było ono pakowane w skrzynkach drewnianych półmetrowych i ustawione na siedzeniach autobusów warszawskich, które były wówczas dwupiętrowe, o ile dobrze pamiętam.

Wraz z kilkoma urzędnikami, ludźmi pracującymi w Banku Polskim, wyruszyliśmy nocą na południe w stronę Rumunii. Noc czarnogranatowa. Księżyc czerwony od tak bliskiego Marsa, planety, która – jak wiadomo – przepowiada zgrozę, wojnę, zniszczenia i śmierć. Ja prowadziłam duży samochód na końcu tej tragicznej kawalkady.

We dnie staliśmy w lasach, przykryci gałęziami, że trudno było dojrzeć z góry żółto-czerwone autobusy warszawskie. Spaliśmy gdzie się dało. W stodołach, w stajniach, na gołej ziemi. Aż po kilku dniach dobrnęliśmy w końcu do granicy rumuńskiej. Pierwszy raz zobaczyliśmy światło elektryczne, które nas oświecało. Podróż trwała pięć makabrycznych nocy – od chwili wyruszenia 7 września 1939 roku.

Nie było żadnych formalności granicznych. Pojechaliśmy po prostu i znaleźliśmy się w środku Rumunii. Do Konstancy jechaliśmy następne cztery, może sześć dni. Rumuni byli bardzo przychylni, ale spieszyli nas dlatego, że Niemcy grozili im – jeżeli znajdą to, co im się nie podoba – to rumuńska kooperacja i pomoc dla Polski zostaną zerwane.

Niemcy ogłaszali w radio, przez jakie miasta w Polsce przejeżdżaliśmy, jednakże my byliśmy zawsze o jeden postój dalej, tak że nie mogli nas odkryć. I rzeczywiście, Pan Bóg nam pomógł.

W Konstancy już byliśmy wolni. Rumunia – neutralny jeszcze kraj, Rumuni, choć przychylni, nalegali, żeby opuścić ich terytorium i akurat los zdarzył – trafił się mały trawler, czyli angielski statek towarowy z kapitanem, którego nazwiska już nie pamiętam, Anglikiem, który zgodził się odwieźć złoto przez Morze Czarne do Konstantynopola.

Załadunek zaczął się w pośpiechu. My, kobiety, dźwigałyśmy te skrzynki, które były dość ciężkie – ażeby jak najprędzej znaleźć się na morzu. Statek ten szedł zygzakiem, dlatego że Morze Czarne było naładowane niemieckimi podwodnymi statkami. Ale znów szczęście nam sprzyjało. I w zupełnej ciszy, bez ognia, bez zapalki, bez papierosa – płynęliśmy do Konstantynopola.

Kapitan, oczywiście, nie wiedział, co wiezie. Wiedział tylko, że jeżeli Polska nie powstanie, to Anglia też nie powstanie i to było z jego strony bardzo patriotyczne, serdeczne i przyjazne.

Na statku jechali z nami Rumuni w łachmanach. Złoto w zwykłych skrzynkach z surowego drewna widać było gdzieś przez szpary, bo niektóre deszczułki się rozluźniły. Ale było dosyć urzędników banku do pilnowania. (...) Przyłynęliśmy do Konstantynopola i zaczął się przeładunek skrzynek na pociąg, który nam zaoferowano, już wiedząc, co jest w skrzynkach.

Pociągiem tureckim dojechaliśmy do miasta Bejrut. (...)

Po jakimś czasie Francuzi przysłali śliczny mały statek. Jak zabawka. Mały torpedowiec chyba, w każdym razie statek wojenny, bo były na nim armaty. I zabrał to złoto. Powiózł je do Paryża.

(...) . Wiem, że tego złota większa część (...) poszła do Londynu dla naszego dzielnego rządu, który się tam stworzył. A my osobiście zamieszkaliśmy w Paryżu.”

Halina Konopacka i jej mąż musieli po pewnym czasie opuścić Francję i dalej uciekać przed Niemcami. Ostatecznie dotarli do USA, ale podczas ucieczki Halina straciła swoje olimpijskie złoto odebrane razem z innymi rzeczami na granicy francusko-hiszpańskiej.

Oprac. na podstawie Maciej Petruczenko, Halina Konopacka – pierwsza dama Drugiej Rzeczypospolitej, Halina Konopacka – złota medalistka IO, sportsmenka i bohaterka – Przegląd Sportowy (onet.pl)

Grupa 1

Podyskutujcie w grupie i odpowiedzcie na pytania: Jakie są polskie skarby materialne? Co im dzisiaj zagraża, przed czym należałoby je ratować? Jak można je ratować? Jak my sami możemy to robić? Odpowiedzi wpiszcie w tabelę.

Wybierzcie przedstawiciela, który zaprezentuje wyniki waszej pracy.

Czas na wykonanie zadania 7 minut. Czas na prezentację 3 minuty.

Skarb materialny	zagraża mu...	można go ratować poprzez.....	my sami w tym celu możemy....
Zamek Wawelski	czas	stałą konserwację	

Grupa 2

Podyskutujcie w grupie i odpowiedzcie na pytania: Jakie są polskie skarby intelektualne? Co im dzisiaj zagraża, przed czym należałoby je ratować? Jak można je ratować? Jak my sami możemy to robić? Odpowiedzi wpiszcie w tabelę.

Wybierzcie przedstawiciela, który zaprezentuje wyniki waszej pracy.

Czas na wykonanie zadania 7 minut. Czas na prezentację 3 minuty.

Skarb intelektualny	zagraża mu...	można go ratować poprzez....	my sami w tym celu możemy....
poezja wieszczów narodowych	zapomnienie, traktowanie jako nudne z powodu archaicznego języka	przybliżanie kolejnym pokoleniom w formie przystępnej do zrozumienia (np. przedstawienia, recytowanie przez znanych aktorów)	

Grupa 3

Podyskutujcie w grupie i udzielcie odpowiedzi: Jakie są polskie skarby moralne, duchowe? Co im dzisiaj zagraża, przed czym należałoby je ratować? Jak można je ratować? Jak my sami możemy to robić? Odpowiedzi wpiszcie w tabelę.

Wybierzcie przedstawiciela, który zaprezentuje wyniki waszej pracy.

Czas na wykonanie zadania 7 minut. Czas na prezentację 3 minuty

Skarb moralny/ duchowy	zagraża mu...	można go ratować poprzez.....	my sami w tym celu możemy....
pamięć o powstańcach styczniowych	uznanie ich ofiary za daremną albo za bardzo odległą przeszłość, za walkę o archaiczne wartości	upamiętnianie powstania i przesłania jakie zostawili nam powstańcy	